GŁOS NARODU

NR. 81. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 5. KWIETNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Polskie wody.

I.

(Kwestya wyzyskania wód. — Polskie wybrzeże Bałtyku. — Średnie oddalenie od morza. — Polska leży w strefie przymorskiej. — Rola Bałtyku dziś. — Rzeki wiążące głąb kraju z wybrzeżem morskiem. — Ich znaczenie. — Warszawa a Kolonia. — Obce drogi wodne. — Nasze zaniedbania).

Siły i drogi wodne ziem polskich zaczynają, na szczęście, coraz poważniej interesować tych wszystkich, którzy już teraz myślą i piszą o przyszłych gospodarczych losach odbudowanej Polski. Artykuł niedawno przedrukowany przez „Głos Narodu“ o znaczeniu Wisły i coraz liczniejsze głosy, podnoszące wartość i rolę „białego węgla“, przypominają sprawę przyszłego wyzyskania wód płynących w naszym kraju. Może na czasie będzie zwrócić uwagę na pewne podstawowe geograficzne dane, dotyczące rzek polskich i ich wpływu na położenie Polski wobec morza.

Linia polskich wybrzeży Bałtyku dosięgała przed r. 1772 długości około 736 km. Na 1 km. wybrzeża przypadało w Polsce około 994 km. kwadratowych ziemi. Stosunek ten zyska na wyrazistości przez porównanie: W Niemczech przypada dzisiaj na każdy 1 km. wybrzeża — 220 km. kwadratowych kraju. Granica morska Niemiec rozciągłością swoją zbliża się do 32% ogólnej długości granic państwa, granica morska Polski zajmowała 10.9% ogólnej długości granic Rzeczypospolitej. Dane te obliczone z niewielkich map atlasowych nie są zupełnie ścisłe — dostateczne są jednak dla wytworzenia ogólnego pojęcia o fakcie, że stosunek polskiego lądu do morza ze względu na długość wybrzeża był dosyć niekorzystny.

Położenie kraju wobec morza scharakteryzować można także średnim oddaleniem obszarów całego kraju od morza. — Przy użyciu metody Rohrbacha t. j. po narysowaniu na mapie linii łączących miejsca o jednakowem oddaleniu od morza, obrachować można średnie oddalenie od morza dla powierzchni danego kraju. Np. średnie oddalenie Europy od morza obliczono na 340 km., średnie oddalenie Azyi na 780 km. Jak widać stąd metoda taka oddaje trafnie rzeczywistą różnicę stosunków.

Strefę t. zw. „blizkiego“ położenia wobec morza zamyka się linią oddalenia 600 kilometrów.

Otóż prawie cała Polska leży w tej właśnie strefie. Są wprawdzie w Polsce cząstki kraju na granicznych obszarach wschodnich, których oddalenie od morza dochodzi do 680 km., podczas gdy w Niemczech najdalsze miejscowości leżą w odległości 500 km. od morza, a w Anglii 120 km., ale ogólnie biorąc całą Polskę z małymi na wschodzie wyjątkami zaliczyć trzeba do owej „przymorskiej“ strefy, zamkniętej linią oddalenia 600 kilometrów. Tego rodzaju położenie ma, pomijając bardzo doniosły wpływ na stosunki klimatyczne, także wielkie znaczenie komunikacyjne i gospodarcze.

To morze jednak, o które Polska oparła swoją granicę — t. zn. morze Bałtyckie nie ma już dziś tak wielkiego znaczenia jak dawniej. Taki wniosek można wyprowadzić z doświadczeń lat ostatnich, obserwując przemiany w ruchu handlowym Niemiec. — W przyszłości stosunki ułożyć by się mogły inaczej. Porty Bałtyckie są dla dzisiejszych olbrzymich oceanicznych parowców za płytkie. Pomimo, że z dzisiejszych morskich granic Niemiec ⅔ linii wybrzeżnej przypada na Bałtyk, krótsze znacznie wybrzeża Morza Północnego, położone bliżej osi przemysłowego ruchu i wywozu Niemiec, mają znaczenie nierównie większe.

Polskie rzeki Bałtyku także w przyszłości nie będą miały tak korzystnych warunków związania wnętrza kraju z morzem jak rzeki niemieckie, zwłaszcza Łaba i Wezera, które mają szerokie i lejkowate ujścia, tak, że np. Brema, leżąca o 80 km. od morza i Hamburg oddalony więcej niż 100 km. od morza mogły się rozwinąć i rozróść na porty światowego znaczenia. Rzeki Morza Północnego posiadają (z wliczeniem wód kanału ces. Wilhelma) na przestrzeni 725 km. głębokość 5 metrowa, umożliwiającą ruch wielkich (choć nie największych) parowców, rzeki Bałtyckie, już po wliczeniu wód t. zw. Haffów, mają tylko 109 km. głębszych (pięciometrowych) dróg do wnętrza lądu. Nadto potężny i regularny ruch przypływów morza, wprowadzający masy wód w ujścia rzeczne podnosi znacznie łatwość ładowania w portach Morza Północnego. Średnia pojemność żaglowców wynosiła też w r. 1911 na Bałtyku 37 ton, na Morzu Północnem 195 ton — parowców na Bałtyku 531 ton, na Morzu Północnem 1480 ton. Porty Bałtyckie państwa niemieckiego wykazały w r. 1874— 46% ilości ton całego handlu morskiego Niemiec, w r. 1909 już tylko 32%.

Jakie znaczenie dla zbliżenia kraju do morza mają rzeki i stan rzek, pouczyć może następujące zestawienie. Warszawa, oddalona w prostej linii o 250 km. od morza nie jest wcale dostępną dla wielkich parowców morskich — Kolonia oddalona o 220 km. od morza jest wewnętrznym portem morskim, do którego zawija rocznie 500 wielkich, morskich parowców, tak, że Kolonia prześcignęła rozmiarami ruchu handlowo-morskiego cały szereg nadmorskich portów Bałtyckich. To ostatnie zestawienie wprowadza nas w samą treść dzisiejszego położenia Polski wobec morza.

Polska miała i ma wybrzeży mało i wybrzeża te są dość dalekie, ale pamiętać trzeba, że kraj może być niemal dookoła oblany morzem a nie mieć z niem spoistego związku (jak to było i poniekąd jest jeszcze np. w Hiszpanii), a naodwrót kraj inny, mniej wyposażony w rozległe wybrzeża, może wejść w blizki związek z morzem przez sieć wodną, rozwiniętą i ulesoną pracą rąk ludzkich — sieć wodną tak wspaniałą np., jaką ma Polska, kraj rozpięty między dwoma morzami.

Pod względem konieczności wyzyskania rzek, ważności i łatwości łączenia dorzeczy i zlewisk zachodzi pewne podobieństwo między geograficznymi stosunkami Polski a Rosyi. Rosya, gdzie działy wodne są nizkie i płaskie, a bieg rzek równinnych wolny, tak, że ruch także w górę rzeki jest nietrudny, Rosya po zbudowaniu zaledwie 600 km. kanałów połączyła zbliżające się ku sobie systemy rzeczne w splot dróg wodnych o długości 28.000 km., dróg dostępnych dla rzecznych parowców. Jest to najpotężniejszy, naturalny kompleks dróg wodnych w Europie, ważny i wpływowy prawie wyłącznie w znaczeniu wewnętrznem, śródkontynentalnem, bo Rosya nie posiadała dotąd większych, bezpośrednio dostępnych, a klimatycznie wygodnych wybrzeży morskich a zwłaszcza oceanicznych.

Z innych większych państw europejskich posiadają Francya i Niemcy po kilkanaście tysięcy kilometrów (14.000) dróg wodnych, Anglia przeszło 8.000, ale tylko drogi wodne Niemiec odpowiadają na większą skalę nowoczesnym wymaganiom, t. zn. nie tylko ułatwiają komunikacyę handlową wewnątrz kraju, ale dźwigać mogą statki o większej pojemności i głębszem zanurzaniu czyli naprawdę łączą kraj z morzem. Kanały i drogi rzeczne Anglii są często płytkie, gdyż liczne, głębokie zatoki morskie ułatwiają tam stosunki z morzem, natomiast kanały francuskie, zbudowane przeważnie dość dawno i w większej części niewiele głębsze nad 2 metry — nie wystarczają już wobec dzisiejszych stosunków na pełnienie służby na rzecz wielkiego handlu. Drogi wodne niemieckie, nawskróś nowożytne posiadają głębokość więcej niż dwu metrową na długości 6000 km.

Jak wiadomo, znaczenie dróg wodnych rośnie dzisiaj coraz bardziej. Państwo, które dysponuje połączeniami wodnemi, ma przed innemi szanse gospodarczego i mocarstwowego rozwoju i przez rzeki opiera się o morze i na morze wychodzi. Droga wodna jest i będzie tańszą od każdej innej, co przy towarze takim jak drzewo, zboże, węgiel, kamień budulcowy znaczy niezmiernie wiele — a takie właśnie transporty mogłyby i powinnyby przechodzić drogą wodną w Polsce.

Tymczasem stan wód polskich jest tego rodzaju, że na razie jest źródłem małych korzyści, a skutkiem braku regulacyi przyczyną klęsk bardzo ciężkich. F.

Prof. Hötsch, przyjaciel caratu.

Profesor historyi na uniwersytecie w Tybindze, J. Haller, z pochodzenia Niemiec bałtycki, wydał w Sztutgarcie broszurę pt. „Niebezpieczeństwo rosyjskie u nas w domu“, zwróconą przeciw książce „Rosya“ znanego polakożercy, b. profesora akademii poznańskiej, prof. Hötschta, historyka bardzo podejrzanej konduity naukowej. Haller uważa Hötscha za niebezpieczniejszego od innych dyletantów, ponieważ zażywa on sławy doskonałego znawcy Rosyi. Napisał książkę o 562 stronach o Rosyi. Nic dziwnego, że uchodzi za autorytet w oczach tych, którzy o Rosyi nic nie wiedzą.

Broszura prof. Hallera unicestwia doszczętnie autorytet Hötscha i wykazuje mu nie tylko najzupełniejszą nieznajomość historyi Rosyi obecnej jej polityki, lecz także mnóstwo wewnętrznych sprzeczności, świadczących o powierzchowności w pracy i niedostatecznym przemyśleniu tematu. Ogromnie znaczącym jest fakt, że w broszurze swej prof. Haller pośrednio uderza na całą partyę rusofilskich konserwatystów w Niemczech. Wykazuje, że prof. Hötsch wszędzie przejęty jest cichym uwielbieniem dla oficyalnej Rosyi, ciągle przeciwstawia dwór cesarski Dumie i chwali Rosyę za to, że w „konstytucyjnym pochodzie doszła do takiego samego co Prusy ustroju monarchiczno-konstytucyjnego“. W Rosyi bowiem, mówi Hötsch, „pojęcie odpowiedzialności ministrów jest tak samo praktycznie bezwartościowe jak w Prusiech“ Prof. Haller nazywa Hötscha „generalnym adwokatem“ Rosyi. „Neue Zürcher Zeitung“ omawiając całą polemikę konstatuje dziwną otwartość, z jaką zbliżona do Hötscha „Deusche Tageszeitung“ prowadzi swą moskalofilską politykę.

Jest charakterystyczną rzeczą, że adwokat generalny Rosyi, Hötsch, zarzucał zawsze Polakom poznańskim, że są żywiołem „państwowo niepewnym“ i żądał wciąż nowych środków ochronnych przeciw „polskiemu niebezpieczeństwu“ na pograniczu rosyjskiem. Obecnie, jak się zdaje, rusofilizm Hötscha, został mocno podważony. To bowiem, co w sercu tego działacza kresowego było w Rosyi szczególnie drogiem, siedzi tam od pewnego czasu — pod kluczem.

Z galicyjskiego „Czerwonego Krzyża“.

Dnia 29. marca odbyło się we Lwowie, jako centralnej siedzibie Stowarzyszenia, posiedzenie zarządu, trzecie z rzędu w czasie obecnej wojny. Zarząd stanowią członkowie wydziału wraz z prezydyum. Członkowie ci, w liczbie 40, w tem 20 panów i 20 pań (stąd brzmienie pełnego tytułu: „Stow. mężczyzn i dam Czerw. Krzyża w Galicyi“), wybierani bywali zasadniczo z pośród mieszkańców stolicy kraju, a to ze względów praktycznych. Na czas wojny istnieje prawo powiększenia wydziału w miarę potrzeby, czemu dano wyraz na ostatniem posiedzeniu przez kooptowanie szeregu osobistości z całego kraju, zwłaszcza z prowincyi, której współdziałanie z głównym zarządem jest niezbędnem. Na posiedzenie przybyli z przebywających poza Lwowem członków zarządu: z Krakowa ks. Adam Czartoryski i Dr Witold Ziembicki, szef biura prezydyalnego „Czerw. Krzyża“, urzędujący na czas wojny w Krakowie; z Białej radca Dr Zdzisław Lachowicz, protomedyk i Dr Emil Müller, inspektor szpitali krajowych; z Wiednia pani Natanowa Loewensteinowa.

Obrady otworzył, prezydent stowarzyszenia ks. Paweł Sapieha, szczególniejszą wzmiankę poświęcając niedawnej wizycie arcyks. Franciszka Salwatora, który jak wiadomo zwiedził szereg szpitali „Czerwonego Krzyża“, przedewszystkiem zaś Zakład w Zakopanem, przeznaczony dla piersiowo chorych. Książę prezydent powtórzył zgromadzonym słowa uznania, jakie padły z ust dostojnego gościa pod adresem naszej instytucyi, dającej mimo najcięższych warunków dowody nieustającej żywotności i podejmującej chętnie coraz to nowe zadania. Do takich zadań, nie objętych ramami statutów, należy n. p. akcya zwalczania gruźlicy, znajdująca w galicyjskim „Czerwonym Krzyżu“ imponujący wyraz w całym szeregu urządzanych na ten cel szpitali. Dość powiedzieć, że dla tego tylko rodzaju chorób posiada stowarzyszenie obecnie 1800 łóżek. Nic dziw więc, że prezydent Związku stowarzyszeń „Czerw. Krzyża“ w monarchii, hr. Rudolf Traun, przyznał naszemu stowarzyszeniu na tem polu pierwszeństwo bezwzględne przedwszystkiemi innemi.

Po przemówieniu ks. Sapiehy zabrał głos generalny skarbnik stowarzyszenia p. Bolesław Lewicki, zdając szczegółowo sprawę z obrotu wojennego i obecnego stanu finansów, przyczem uwzględnił bilanse tak centralnego biura wydziału we Lwowie jak biura prezydyalnego w Krakowie, bilanse, świadczące zarówno o oszczędnej jak celowej gospodarce a uwydatniające rozmiary agend. Sprawozdanie to okaże się niebawem w druku w całości. Należy na tem miejscu przypomnieć, (bo nie jest to jeszcze dość powszechnie i dość dokładnie wiadomem), że krajowe stowarzyszenie „Czerw. Krzyża“ niema innych źródeł dochodu, jak tylko krajowe, bo składają się na nie jedynie datki, płynące z dobroczynności publicznej wkładki członków.

Zakorzenione i uporczywie utrzymujące się mniemanie, jakoby fundusze te zasilane były czy to ze strony rządu, czy ze strony centrali „Czerw. Krzyża“ w monarchii jest błędem, wiele szkody naszej krajowej instytucyi przynoszącym, bo wpływającym w sposób ujemny na rozmiary świadczeń. Nie trzeba zapominać, że np. zyski pochodzące z wprowadzenia nowych losów „Czerw. Krzyża“ w najmniejszej cząstce nie są i nie będą udziałem ani galicyjskiego stowarzyszenia ani wogóle żadnego z krajowych stowarzyszeń „Czerw. Krzyża“. Losy te mają zupełnie inne przeznaczenie i są wyłączną własnością wiedeńskiej centrali „Czerw. Krzyża“. Publiczność nasza nie zdaje też sobie sprawy, że np. w zyskach z licznych wojskowych a humanitarnym celom służących kinematografów używających niejednokrotnie znaku „Czerwonego Krzyża“ — krajowe stowarzyszenie niema albo wcale żadnego udziału, albo tu i ówdzie tylko minimalny. Własnego kinoteatru stowarzyszenie nasze wogóle w całym kraju nie posiada.

W imieniu krakowskiej ekspozytury zarządu przemawiał szereg referentów. I tak: Dr. Witold Ziembicki mówił o szeregu sekcyi, powołanych do życia, przy biurze prezydyalnem, następnie o szpitalnictwie, podlegającem temu biuru. Należą tu szpitale prowincyonalne w Galicyi i w Królestwie. Dadzą się one podzielić na trzy typy: 1) rezerwowe, czyli ogólne (Biała, Rzeszów, Piotrków, Kielce, Radom), 2) poświęcone walce z gruźlicą (Zakopane, Nowy Targ, Rabka, Nowy Sącz, Sucha), 3) poświęcone walce z chorobami wenerycznemi (Lublin, Kielce Piotrków). Razem pozostaje pod zarządem biura prezydyalnego krakowskiego 11 szpitali o zbiorowej liczbie łóżek przeszło 3500. Obszerniejsze sprawozdanie poświęcił referent specyalnie Zakładowi dla piersiowo chorych w Zakopanem (w wydzierżawionym na ten cel zakładzie Dra Chramca) rozwijającemu się pod każdym względem wzorowo, jakoteż niedawno otwartemu w Lublinie szpitalowi weneryczno-skórnemu dla kobiet. Osobne wreszcie sprawozdanie wygłosił referent o oddziałach legionowych przy szpitalach „Czerw. Krzyża“ (N. Targ, Rabka, Piotrków, Kielce, Radom).

Panna Lucyna Spornówna mówiła o opiece szpitalnej komitetu pań krakowskich. Interesujący swój referat urozmaiciła demonstrowaniem robót ręcznych będących wytworem żołnierzy leczonych w sanatoryum „Czerw. Krzyża“ w Zakopanem.

Pan Roman Kubalski zdał sprawę z obrotu wydawnictw artystycznych „Czerwonego Krzyża“ przy biurze krakowskiem. Wydawnictwa te powszechnie znane i poszukiwane stanowią jedno z poważniejszych dziś źródeł dochodu i dlatego nie można ich dosyć polecić kupującej publiczności. (Skład główny przy ul. Basztowej l. 6 w Krakowie). Red. Piotr Rysiewicz referował o działalności sekcyi prasowej, prof. dr. Kazimierz Panek szef sekcyi epidemicznej, mający siedzibę we Lwowie, zdał sprawę z prac około tłumienia epidemii, ochronnego szczepienia itd., tak w Galicyi, jak w Królestwie. Ważny ten rozdział z wojennej działalności „Czerwonego Krzyża“ zasługuje na wielką uwagę i wdzięczność społeczeństwa, zwłaszcza, że sekcya epidemiczna zwraca się, z pomocą tam, gdzie jej najwięcej potrzeba, pracuje bowiem wśród najuboższej, zarazą dotkniętej ludności cywilnej. Stowarzyszenie nasze posiada obecnie szpitale epidemiczne w następujących miejscowościach Galicyi: Rawa ruska, Hrusiatycze, Drohobycz, Chyrów, w Królestwie zaś: Puławy, Wierzbnik, Solec, Klimontów, Zakrzówek.

Prof. Dr. Władysław Bylicki dyrektor szpitala rezerwowego „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie wygłosił sprawozdanie o tym szpitalu, mającym jak wiadomo swą chlubną historyę i z czasów inwazyi.

Ważną część sprawozdań stanowiły referaty o biurach wywiadowczych we Lwowie i Krakowie. Pierwsze wygłosił adwokat dr. Roman Langner, drugie p. Karol Mańkowski. Olbrzymi ruch panujący w tych instytucyach usprawiedliwia niezwykłą popularność, jaką się one cieszą wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Stanowią też niewątpliwie jedno z największych dobrodziejstw, świadczonych w czasie wojny przez „Czerwony Krzyż“.

W końcu wspomnieć należy o dokonanej kooptacyi członków wydziału na czas wojny. Wybrani zostali: Ze Lwowa Karolina hr. Dzieduszycka, Emilia Jedrzejowiczowa, Helena hr. Tarnowska, dr. Roman Langner, z Krakowa pna Lucyna Sporn, z Rzeszowa panie Helena ze Świeykowskich Vascu, Kazimierz Biesiadzki, z Tarnowa dr Feliks Bocheński, zę Stryja Marya Czepielewska i Feliks Sokołowski, z Przemyśla Michalina Bojarska, Medard Czauderna, dyrektor Kossonoga, dr. Peters, z Jarosławia prof. Adam Wilusz.

O. Hieronima Kaysiewicza — ostatnie dzieło.

„Mądrość oddalona i skarb zakryty, co za pożytek z obojga?“ — wyrzekł w XVIII stuleciu pisarz Matki Świętych Polski, a słowa jego przychodzą mimowoli na pamięć, ilekroć rozważamy, jak wiele skarbów ducha, nabytych ciężką i mozolną wewnętrzną pracą, marnieje zakrytych, gdy stawićby je należało na świeczniku przed oczyma następnych pokoleń. Więcej niewątpliwie ubiegamy się o zapisywanie świetnych dzieł rycerskiej chwały, mądrych kombinacyj umysłu ludzkiego zawartych w rozgłośnych księgach, szacownych utworów sztuki i tp. ziemskiej sławy nabytków, aniżeli czynów miłości, tych wybrańców Łaski, których głosy są dla nas odbiciem głosu Boga na ziemi.

W dzisiejszych zwłaszcza czasach, gdy wogóle mało przywiązują wagi do wyższego religijnego ustroju człowieka, nie starają się bynajmniej dostarczać mu prawdziwie szlachetnych wzorów, na którychby się mógł kształcić. A przecież ileż to dusz zbolałych błąka się w rozpacznem poszukiwaniu ideału, wołając nadaremnie wśród ciemności: „Stań się światłość!“ a światłości tej widzieć nie chcąc w rzeczywistem jej źródle, w życiu i czynach ludzi, którzy sami szukali Prawdy nie w mądrości ziemskiej, a pokoju i szczęścia, nie w skarbach tego świata.

Żywoty przeto świętych i świątobliwych osób pisane dla czytelników wszelkich warstw społeczeństwa, są nader pożądane w każdem piśmiennictwie, ze względu na wielki moralny pożytek, jaki przynieść mogą; zapatrując się bowiem „na potężne filary Kościoła, co z ziemi wyrosły, a nieba dobiegły wierzchołkiem“, każdy czuje się słabym i ubogim w zasoby ducha, o które głównie ubiegać się powinien w ciągu życia.

We Francyi, skąd nawykliśmy brać we wszystkiem wzory, oddawna już znaleźli się znakomici na tem polu pracownicy. Na dowód dość wspomnieć żywoty: św. Elżbiety Montalembert'a, św. Augustyna Poujoulat'a, św. Dominika Lacordaire'a, św. Pauliny, Rzymianki, Lagrange'a, św. Moniki Bougaud'a, gdzie najobojętniejszy czytelnik porwany jest zarówno przedmiotem, jak sposobem, w jaki opracowany został. Co do nas, poczynając od Skargi, który dla niezrównanych zalet języka zawsze pierwszorzędne zajmie miejsce, wielu mieliśmy autorów żywotów świętych, wielu powołanych, lecz nader szczupłą liczbę wybranych, co się zresztą łatwo tłómaczy, gdyż rodzaj podobny, oprócz zdolnego pióra, wymaga jeszcze gorącego i pełnego namaszczenia ducha, wymaga świętości. Tylko człowiek świątobliwy zdolny jest pisać świętych żywoty, które porwą i do naśladowania pobudzą, bo tylko taki odczuje i zrozumie ducha danego świętego.

O Hieronim Kaysiewicz, nasz drugi Skarga, znany i ceniony pisarz, a przytem świątobliwy założyciel OO. Zmartwychwstańców, słynął też jako znakomity przewodnik duchowy w swoim czasie. Otóż on zostawił nam w pośmiertnej swej tece autorskiej „Żywot M. Józefy Karskiej“, założycielki w r. 1856 tyle dziś zasłużonego na polu wychowania narodowego, Zgromadzenia Niepokalanek*). Uczony kapłan i świetny pisarz, wielu dzieł pobożnych autor, umiał połączyć wymienione wyżej warunki.

Wydany obecnie przez p. Michała Karskiego Żywot Matki Karskiej zaliczyć się może śmiało do najlepszych prac tego rodzaju. Nikt bardziej nie był powołany do napisania życiorysu tej matrony polskiej, jak autor, co znał wszystkie poruszenia serca, wszystkie zmagania się duchowe swej penitentki. Fakta prawdziwe, opowiedziane z prostotą, źródłowo, jaśniejące prawdą i życiem, dramatyczne ustępy, wśród których postać czcigodnej bohaterki rysuje się zawsze na tle uroczystego spokoju, promienna zawsze blaskiem łagodnym i cichym, cudowne widzenia i nie mniej cudowne rzeczywiste wypadki splatają się w tej dużej książce w pełną interesu całość. Listy Matki Józefy od Ukrzyżowania Pańskiego, w których opowiada sama stan swej duszy, oraz listy rozsyłane po różnych stronach, zachęcające do umiłowania zakonnego życia, zjednały w ten sposób Niebu nie jedną duszę, a Polsce niejedną znakomitą pracownicę — jak M. Marcelina Darowska. Dokonywując wreszcie życia, zostawia Matka Karska po sobie trwałe ślady na ziemi w postaci licznych

*) O. Hieronim Kaysiewicz: Żywot Matki Józefy Karskiej założycielki Zgromadzenia Niepokalanek. Kraków 1916. Nakładem Michała Karskiego z Włostowa, G. Gebethner i Ska. Str. II/446.

klasztorów po Polsce rozsianych, setki zakonnic i tysiące wychowanek w tej znakomitej instytucyi.

Nie potrzeba mówić, zda się, że w pracy O. Kaysiewicza, zalecającej się zarówno formą, jak treścią, każdy znajdzie naukę, którą zastosować może w życiu. Spodziewać się przeto należy, że książka O. Kaysiewicza znajdzie się w rękach nietylko kapłańskich i hagiografów, albowiem, jak poeta mówi:

Nie do tych duch się w dziejach garnie,
Co żyli w złocie, a dziś śpią w marmurze,
Ale co żyli dla świata nie marnie;
A dziś czuwają jak Anieli stróże,
Nad ową ziemią, co im rodzicielką,
Którą miłością kochali tak wielką,
Że na jej skrzydłach i za jej przyczyną
I dziś ku Niebu jeszcze serca płyną!

Józef Stanisław Pietrzak.

MAŁY FELIETON.

Filatelista.

Zbiory marek pana X. należały do najpiękniejszych w kraju. Zebrał on wszystko w tym zakresie, co tylko można było znaleźć lub kupić. Był mimo to ciągle nienasycony i ciągle kompletował swe zbiory. Życie jego całe koncentrowało się koło tych zużytych znaczków pocztowych. Dla polityki i innych rzeczy miał tylko tyle zrozumienia, o ile to się łączyło z wiedzą zbieracza marek. Uważał też swoje zajęcie za najpiękniejsze i najbardziej godne człowieka. O nikim z niczem nie mówił, obcował tylko z filatelistami, abonował dwa czasopisma fachowe. Miał nawet zamiar założyć podobny tygodnik w Polsce, był bowiem sprytny i obrotny.

Raz mi go przedstawiono w klubie.

— Jak się pan zapatruje na ofenzywę? — zapytałem.

— Tak, no, tego, ale czy pan nie ma przypadkiem marki indyjskiej z r. 1787? Dałbym tysiąc koron, żeby ją dostać!

Był starym kawalerem, dość zamożnym, żył z renty. Mimo to zauważyłem już za pierwszym spotkaniem, że mu coś dolega, wyglądał na bardzo zgnękanego. Zrobiłem to spostrzeżenie i później. Potem straciłem go z oczu. W dwa lata później dowiaduję się o jego śmierci.

— Co mu się stało? — pytam przyjaciela, który mnie o tem powiadomił.

— Zagryzł się.

— Czem się tak zagryzł?

— Nie mógł znaleźć marki indyjskiej z r. 1787.

L. T.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek ŚŚ: Wincentego, Ireny i Zenona. — Jutro w piątek ŚŚ. Tymoteusza, Marceliusa i Wilhelma.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 08; zachód przypada o godz. 6 min. 17. — Długość dnia godzin 13 min. 12.

Z miasta.

CIEMNA JUTRZNIA. We środę, czwartek i piątek Wielkiego Tygodnia odprawiają się w kościele nabożeństwa Ciemna Jutrznia — Officium tenebrarum zwane. Jutrznia ta przypomina pojmanie Odkupiciela świata w ową smutną noc, podczas której Chrystus był od żydów znieważony i dręczony okrutnie. Dlatego też modlitwy i śpiewy tej Jutrzni w tonie żałosnym stosują się do Męki Jezusowej. Podczas Jutrzni, w pierwszym jej Nokturnie śpiewane bywają owe przecudne, wstrząsające duszę Lamentacye czyli Żale Jeremiasza, któremi niegdyś Prorok opłakiwał zburzenie Jerozolimy i klęski, jakie przy tem zburzeniu spotkać ją miały. Smutny ton lamentacyi wyraża smutek, żal i bojaźń Apostołów, kiedy Chrystusa męczono.

W dawnych wiekach ta Jutrznia odprawiała się w nocy i aż do rana trwała, stąd ją ciemną nazwano. Dla oświecenia przeto kapłańskiego chóru musiano używać większego światła i dlatego stawiano lichtarze w kształcie krzyża lub trójkąta, na którym świece się paliły. Świece te jedne po drugiej gaszono w miarę, jak dzień się powiększał. Dla oznaczenia ukończonego nabożeństwa lekko o ławki księgami uderzano. W późniejszych wiekach, kiedy w innym czasie, jak się to praktykuje obecnie, odprawiają Ciemną Jutrznię, poczyniono w sposobie odprawiania pewne zmiany, zachowując aż do drobiazgów dawne zwyczaje. I tak: zapalają sześć świec na ołtarzu, a piętnaście na trójkącie w Chórze stojącym. Po skończeniu każdego psalmu świece stojące na trójkącie po jednej się gaszą, zaczynając od najniższych. Najwyższą zaś świecę na trójkącie, nie zgaszoną, chowa się za ołtarz i wtedy się ją gasi, gdy uczyni się łoskot w kościele. Kolejne gaszenie świec wyraża Mękę Chrystusa stopniami się powiększającą. Zgaszenie zaś ostatniej wyobraża śmierć Zbawiciela. Zgaszenie wszystkich świec na ołtarzu wyraża głęboką żałobę Kościoła. Łoskot czyniony przy końcu Jutrzni przypomina: grzmot, rozpadnięcie skał i rozdarcie kościelnej zasłony przy skonaniu Chrystusa.

W Polsce Ciemna Jutrznia odbywała się bardzo uroczyście i zawsze z udziałem króla Jegomości. Zygmunt III, Jan III, Władysław IV i dawniejsi wspólnie z kapłanami Jutrznię śpiewali zazwyczaj w kościele OO. Augustyanów przyległym do Zamku królewskiego. Bywał też na Ciemnej Jutrzni regularnie ostatni i tyle nieszczęśliwy król Stanisław Aug. Poniatowski. Za wzorem królewskim szła szlachta i lud miejski i wiejski. O tych wielkotygodniowych nabożeństwach królów polskich wiele historycznych ciekawych notatek w archiwach prywatnych dotąd się zachowało.

Ze ZWIĄZKU MIAST GALICYJSKICH komunikują nam: W myśl uchwały zjazdu delegatów Związku z dnia 23 marca b. r. udała się w ubiegłym tygodniu delegacya Związku pod przewodn. prezesa posła Franciszka Maryewskiego do władz centralnych w Wiedniu w sprawach bieżących potrzeb gospodarki komunalnej w Galicyi. — Delegacya udała się najpierw do ministra aprowizacyi Hoefera, przedstawiając mu nader smutny stan aprowizacyi miast galicyjskich. Minister dał przyrzeczenie, że wywóz środków żywności z Galicyi dotyczyć będzie tylko nadwyżek tych artykułów, w które miasta galicyjskie są dostatecznie zaopatrzone. Następnie interweniowała delegacya w ministerstwie robót publicznych w sprawie węgla. Szef sekcyi ekse. Homann przyrzekł zarządzić dostawę większej ilości węgla dla miast galicyjskich, w szczególności zaś dla zakładów miejskich. — Dowóz węgla ma się rozpocząć w kwietniu. — W sprawie subwencyi dla miast i powiększenia funduszu zaliczkowego interweniowano w ministerstwie skarbu, gdzie stwierdzono, że sprawy te już przygotowane zostaną w najbliższej przyszłości po usunięciu pewnych formanych trudności, przychylnie dla miast załatwione. — Delegacya zjawiła się również u prezesa Koła polskiego i ministra dla Galicyi, którzy przyrzekli ze swej strony najgorętsze poparcie i współdziałanie w akcyi Związku.

KONTROLA PRZEPISÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. W najbliższych dniach organa Dyrekcyi policyi ponownie przeprowadzać będą kontrolę, czy przepisy dotyczące ograniczenia konsumcyi mięsa i tłuszczów są ściśle przestrzegane. Kontrola wykonywaną będzie zarówno w kawiarniach, restauracyach i kuchniach publicznych jak i w gospodarstwach domowych. Stwierdzone przestępstwa będą surowo karane.

ZAKAZ WYWOZU SOLI. Obwieszczeniem Komendy twierdzy z 2 kwietnia b. r. zabroniono wywozu soli koleją z obrębu twierdzy bez zezwolenia Intendantury wojskowej. — Każde usiłowanie wywiezienia soli koleją z twierdzy podlega karze i pociąga za sobą konfiskatę towaru bez odszkodowania.

O ZWOLNIENIE GALICYJSKIEGO KONTYNGENTU WĘGLA. Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zwróciło się ponownie w drodze telegraficznej do prezydyum Koła Polskiego oraz do Ministra robót publicznych o zwolnienie dla konsumcyi krajowej wywożonego dotąd na zachód galicyjskiego węgla kamiennego. — Na razie zwolniono dla Galicyi jedynie węgiel jaworznicki oraz część produkcyi w Brzeszczach i Libiążu.

Wobec równoczesnego ograniczenia importów z Górnego Śląska zwróciła Izba uwagę na katastrofalny brak opału w przemyśle galicyjskim i zażądała jak najrychlejszego zwolnienia całego kontyngentu galicyjskiego.

NA POLU CHWAŁY. Franciszek Ślepowron Ulkowski, profesor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, były asystent techniki, chorąży 1/13 kompanii saperów, poległ na polu chwały dnia 18 marca 1917 roku, przeżywszy lat 37.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Mieczysław Jakimowicz nadesłał z Zakopanego kilka miniatur na kości słoniowej a Bronisława Rychter Janowska pejzaże z Włoch oraz Wnętrza. — W ostatnich dniach sprzedano na wystawie: Artura Markowicza „Przykra wiadomość“ i Franciszka Turka „Motyw z Przegorzał pod Krakowem“. Komitet wystawy „Dziecko w sztuce“ otrzymał już pokaźną ilość obrazów i rzeźb ze zbiorów prywatnych naszych warstw kulturalnych oraz posiada wiele dzieł zgłoszonych przez najwybitniejszych artystów polskich. Wśród prac poczesne miejsce zajmują „własne dzieci artystów“. Termin zgłaszania wprawdzie minął, jednak nadpływają w dalszym ciągu nowe dzieła, które Komitet wobec ich cennej wartości przyjmuje jeszcze na wystawę.

Z Polski i ze świata.

POLSKIE KRZYŻE PAMIĄTKOWE. W Warszawie w siedzibie Tow. popierania przemysłu ludowego przy ul. Tamka odbyło się otwarcie wystawy polskich krzyżów pamiątkowych, przy udziale ks. arcybiskupa, przedstawicieli zarządu Towarzystwa i grona przybyłych gości. Z projektów wyróżniają się dodatnie rysunki Władysława Sztolemana. Najpoważniej przedstawieją się rysunki starych krzyżów ze zbioru p. Krzywdy-Polkowskiego, krzyżów ruskich, kapliczek polskich i starych krzyżów polskich ze zbiorów ikonograficznych Polskiego Tow. Krajoznawczego. O ile istniejące krzyże i kapliczki w rzeczywistości posiadają odrębny charakter i styl i owiane są pewnym urokiem swojskości, o tyle nowe projekty rażą ubóstwem pomysłowości i bezstylowością.

POMNIK KU CZCI POWSTAŃCÓW. Z Józefowa pod Biłgorajem piszą do „Ziemi Lubelskiej“: Na pamiątkę bohaterskiej walki powstańców w r. 1863, poległych pod Józefowem, mieszczaństwo tutejsze wzniosło pomnik, jako wieczny symbol dążeń narodu do wolności. W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie tego pomnika, poprzedzone pochodem dziatwy szkolnej. Po ceremonii poświęcenia ks. kapelan wygłosił przemówienie na temat dziejów powstania, poczem zgromadzone tłumy odśpiewały pieśni narodowe. Cała uroczystość obchodu, urządzona staraniem tut. Biura werb. Leg. polskich i Ligi kobiet, wypadła podniośle, a Józefów dał tem dowód, że na drodze uświadomienia narodowego postępuje szybkim krokiem naprzód i nie omija żadnej sposobności, aby zaznaczyć, że jest miastem czysto polskiem, którego nie mogła znieprawić tyloletnia wynaradawiająca polityka caratu.

WIEŚCI ZE STANISŁAWOWA. Lwowska „Gaz. wiecz.“ donosi: Przybył do Lwowa ks. Iwan Stefańczuk, paroch gr.-kat. z Pawełcza Górnego o milę od Stanisławowa, któremu po długich podróżach udało się uzyskać możność przyjazdu do Lwowa. Ks. Stefańczuk udzielił redakcyi „Ukraińskiego Słowa“ szereg wiadomości o tem, co się dzieje po tamtej stronie frontu w Stanisławowie. Opowiada, że okolica od Horodenki po Stanisławów jest ogromnie zniszczona. Czasem na przestrzeni kilku mil kwadratowych niema ani jednej wsi. Wiele wsi i osad poprostu zrównano z ziemią. Także cerkwie w wielu wsiach spalono.

W Stanisławowie najwięcej ucierpiały przedmieścia nad Bystrzycą (między innemi spalony „Belweder“). W Stanisławowie zmarł mitrat O. Litwinówicz. Ludności w mieście mało. Zostali przeważnie biedacy. Brak najpotrzebniejszych środków, głównie tłuszczów i nafty.. Przez całą zimę nie było większych operacyi. Rewolucya rosyjska nie zaskoczyła wojska rosyjskiego niespodzianie. Dowodem tego, zdaniem ks. Stefańczuka, były głośne okrzyki hurra! w rosyjskich rowach strzeleckich, i objawy entuzyazmu, słyszane jeszcze przed 10 marca.

WYCIECZKI ŚWIĄTECZNE DO ZAKOPANEGO. Inspektor stacyi klimatycznej w Zakopanem komunikuje nam: Wskutek niedomagań aprowizacyjnych liczniejszy zjazd gości do Zakopanego na święta Wielkanocne, odbiły się ujemnie zarówno na przebywających na kuracyi chorych, jakoteż na przyjezdnych, którzyby przybyli dla swej przyjemności.

DWIE MIARY. „Gazeta 2 Grosze“ pisze: „Działacze żydowscy w pismach i w wystąpieniach publicznych są zawsze gorącymi zwolennikami demokratyzmu. W Radzie miejskiej radni żydowscy, zwłaszcza grupa ludowców Priłuckiego zawsze popiera wszystkie wystąpienia, zwłaszcza gdy chodzi tylko o zamanifestowanie radykalizmu bez żadnych realnych skutków. Inną zupełnie metodę stosują ci „radykaliści i demokraci“ u siebie w domu, wśród swoich. Ciekawy dowód przytacza „J. Wort“. Przed kilku dniami odbyło się zebranie organizacyjne „partyi ludowej“, tworzonej przez p. Priłuckiego. Chcąc zapewnić sobie stanowiska kierownicze organizatorzy zebrania zakomunikowali zgromadzonym, że wybory do władz partyi odbędą się przez jawne głosowanie na całą listę wystawioną przez organizatorów. Nie pomogły protesty, domagające się pozwolenia zebranym głosowania swobodnego na każdego kandydata osobno, musiano przyjąć całą listę z p. Priłuckim na czele, który w Radzie miejskiej tak głośno protestuje przeciw „protekcyi i uzurpowaniu władzy“.

SPEKULACYA BONAMI ujawniła się w ostatnich czasach w Sosnowcu — jak donosi „Kur. Zagł.“. Bony dość długo nie kursowały, wyczekiwały lepszych czasów w szufladach i kasach spekulantów. Obecnie pojawiło się ich mnóstwo, a spekulanci, wyzyskując brak w obiegu rosyjskich banknotów, które pochowali, wymieniają marki na bony, odliczając sobie od rubla 10—15 kop. procentu.

SPIS MĘŻCZYZN W SOSNOWCU. „Kur. Zagł.“ donosi: Funkcyonaryusze policyjni dokonywują obecnie spisu mężczyzn jak chrześcijan, tak żydów, w latach od 18 do 50, to jest urodzonych od roku 1866 do 1899.

MASŁO NA MYDŁO. W sosnowieckim „Kur. Zagł.“ czytamy: Wskutek nadmiernej drożyzny mydła i braku tłuszczów, wielu „fabrykantów“ tego artykułu poczęło używać do wyrobu „wojennego mydła“ masła we wszystkich gatunkach, nie wyłączając śmietankowego. „Mydło“ tego wyrobu zawiera zaledwie jakieś kilka procent tłuszczu i kosztuje „wytwórcę“ od 20 do 30 kop. funt, podczas gdy sprzedaje go po 2 do 3 rubli za funt. Zyski tedy „mydlarzy“ są rzeczywiście potworne. Wyrób zaś fałszowanego artykułu z nadmierną domieszką szkła wodnego, jest przyczyną braku i drożyzny... masła, które pomysłowi „fabrykanci“ skupują, gdzie tylko mogą.

ZGON KOMPOZYTORA SŁOWIEŃSKIEGO. W Lublinie zmarł dnia 29 marca w 77 roku życia słowieński muzyk i kompozytor Franciszek Gerbić. Urodzony w 1840 roku, pierwsze swoje kompozycye wydał w roku 1861. Następnie po studyach w konserwatoryum praskiem poświęcił się karyerze teatralnej. Przez pół roku był pierwszym tenorem teatru czeskiego, a potem przez 9 lat w Zagrzebiu. Na ten czas przypada także jeden sezon, który artysta spędził we Lwowie, dokąd w roku 1882 powraca w charakterze profesora lwowskiego konserwatoryum. Na tem stanowisku pracował w naszym kraju do roku 1886, kiedy powołany został do Lublany, gdzie objął kierownictwo szkoły śpiewu. Jako długoletni dyrygent orkiestry w teatrze lublańskim, położył nie małe zasługi dla rozwoju opery w kraju rodzinnym.

UCIECZKA SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. W ubiegły piątek odbyła się w Mor. Ostrawie rozprawa przed sądem polowym przeciw plutonowemu 22 pułku piechoty obrony krajowej Jerzemu Uhrynczukowi, który przed kilku tygodniami zamordował w Mistku kupcową tamtejszą, Maryę Neckarową. Uhrynczuk, po spełnionem morderstwie, zdołał ukryć się i stał się postrachem dla Mistka, Frydku i całej okolicy. Ujęto go dopiero w kilka dni potem. Sąd polowy skazał zbrodniarza na śmierć przez powieszenie. Gdy go jednak wyprowadzono z sali sądowej pod zbrojną eskortą pięciu żołnierzy, Uhrynczuk, korzystając z wielkiego ruchu ulicznego, zdołał zbiedz. Żołnierze nie mogli zrobić użytku z broni palnej ze względu na wielką masę ludzi na ulicy. Puścili się wprawdzie w pogoń za zbiegiem, nie zdołali go jednak przytrzymać.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS DLA SEKRETAREK. Staraniem Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego i z fachową pomocą Akademii handlowej, rozpocznie się d. 16 b. m. kurs przygotowujący na sekretarki w Stowarzyszeniach, Związkach, Instytucyach współdzielczych i tp., aby umożliwić im należyte spełnianie obowiązków przez nabycie wprawy w stylizacyi wszelkiego rodzaju listów, podań, sprawozdań i tp., opartej na znajomości stosunków i urządzeń publicznych. Nauki udzielać będą profesorowie Akademii handlowej, względnie inni zawodowi nauczyciele, którym kierownictwo kursu, naukę pewnego przedmiotu powierzy.

Do przyjęcia na kurs wymagane jest wykazanie się ukończeniem conajmniej dwu- lub jednorocznej szkoły handlowej, 2 klas sem. nauczycielskiego lub 5—6 klas szkoły średniej. Zgłoszenia, wpisy i przyjęcia przeprowadza wydział Tow. pop. przem. kobiecego“. Opłata za trzymiesięczny kurs wynosi 60 kor. (pl. WW. Świętych 8, II p., między 11 a 1).

Towarzystwo, urządzając ten kurs, ma na celu przyjść z pomocą nietylko tym panienkom, dla których uzyskane poświadczenie odbytego kursu będzie środkiem do pracy zarobkowej, ale i tym, które rozporządzają swobodnie czasem i pragnąc część jego poświęcić pracy społecznej w Stowarzyszeniach, będą chciały należycie do niej się przygotować.

MEDAL BRYG. PIŁSUDSKIEGO. W tych dniach wręczony zostanie komendantowi Piłsudskiemu złoty medal, wybity na jego cześć z okazyi ie ienin od dzieci polskich. Kopie tegoż w srebrze i aliażu, oraz fotograficzną reprodukcyę portretu Piłsudskiego, malowanego przez Jacka Malczewskiego, jak i wiele innych nowych wydawnictw, na świąteczne podarki odpowiednich, sprzedaje sprzedaje sklep Ligi kobiet Wiślna 4.

GIMNAZYALNE KRONIKI WOJENNE. Dyrekcya c. k. gimnazyum III we Lwowie, pragnąc kronikę wojenną sprawozdania rocznego za rok szkolny 1916/17 kontynuować dalszemi wiadomościami o swoich uczniach byłych i obecnych, pełniących służbę wojskową w armii lub w Legionach polskich, zwraca się do nich i do ich rodziców z prośbą, aby podali szczegóły dotychczasowej służby wojskowej, przebyte kampanie, odznaczenia, pułk, w którym służą i formacye itp przy równoczesnem podaniu dat urodzenia i lat nauki w gimnazyum IV.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Dyr. poczt komunikuje: Z dniem dzisiejszym dopuszczony został pod ustanowionymi warunkami ruch prywatnych pakietów poczt polowych nr. 238, 342, 345, 347 i 622; natomiast wstrzymany został takiż ruch do poczty polowej nr 616.

Z KRAJ. TOW. BUDOWLANEGO. Walne Zgromadzenie Centralnego Krajowego Tow. budowlanego uważając, że agendy Towarzystwa wymagają powiększenia liczby zawiadowców, zamianowało w dniu 84 marca 1917 zawiadowcą Centralnego Krajowego Towarzystwa budowlanego p. profesora Politechniki Dra Jana Łopuszańskiego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. Dziś we czwartek o godzinie 5-ej po południu wykonają — w kościele św. Marka — uczniowie szkoły śpiewu St. Bursy, utwory wielkopolskie. Na chór mieszany: M. Sołtysa — 1. „Zbliżam się K'Tobie“; 2. J. Galla „Wisi na krzyżu“; — 3. J. Biordi Ustęp z motlexu „Crucifixus“, pny Nowakówna i Golińska; — 4. Nieznanego autora z XVII w. „Stabat mater“ na 3 gł. chór męski z sopranem (p. Amalia Jastuska); — 5. L. r. Beethoven, Ustęp z oratoryum „Chrystus na górze oliwnej“ p. M. Dołężanka; — 6. Michał Haydn „Tenebrae factae sunt“, chór mięszany. Przy organach dyr. J. Machowski.

SODALICYA STUDENTEK I SŁUCHACZEK wyż. kur. wzywa swych członków do licznego udziału w uroczystej procesyi pokutnej w Wielki piątek dn. 6 bm. Punkt zborny przed sklepem Niecia (plac Maryacki) o godzinie 3 pop.

KOMITET SODALICYJNY zaprasza Z. S. K. do wzięcia udziału w piątkowej procesyi pokutnej. Zbiórka przed kościołem św. Barbary.

ODZNACZENIA W „CZERW. KRZYŻU“. Wicedyrektor Tow. wzaj. Ubezpieczeń p. Henryk Szatkowski otrzymał odnakę honorową „Czerw. Krzyża“ 2-giej klasy z dekoracyą wojenną. Jest to wyraz uznania za wielkie usługi, jakie dyrekcya Tow. wzaj. Ubezpieczeń wyświadczyła w czasie wojny Krajowemu Stow. „Czerwonego Krzyża“.

Za znakomite usługi położone w czasie obecnej wojny około Kraj. Stow. „Czerw. Krzyża“ otrzymali odznakę honorową 2-ej klasy z dekoracyą wojenną następujący pp. starostowie i kierownicy powiatów: Bal Adam, c. k. starosta w Łańcucie, Biederman Stanisław b. starosta w Gródku, Chyliński Władysław b. kierownik starostwa w Chrzanowie, Głowiński Kazimierz c. k. komisarz powiatowy w Nowym Targu, Grodzicki Władysław c. k. podkomorzy, c. k. starosta w Myślenicach, Pogłodowski Antoni c. k. radca namiestnictwa, kierownik starostwa w Wadowicach, Popiel Zygmunt c. k. st. komisarz powiat. w Przemyślanach, Prokopczyc Juliusz c. k. radca dworu i kierownik starostwa w Stanisławowie, Rainer Antoni c. k. radca dworu i kierownik starostwa w Tarnowie, Strzelbicki Mieczysław c. k. radca namiestnictwa, kierownik starostwa w Nowym Sączu, Wykowski Ludwik c. k. starosta w Oświęcimiu, Żeleski Zygmunt b. c. k. starosta w Przemyślu.

Srebrny medal honorowy „Czerwonego Krzyża“ z dekoracyą wojenną otrzymały następujące współpracowniczki Sekcyi Opieki Szpitalnej Krajowego Stow. „Czerw. Krzyża“ zorganizowanej pod przewodnictwem Pawłowej Księżnej Sapieżyny przy Biurze Prezydyalnem „Czerw. Krzyża“ w Krakowie: Baronowa Eleonora Błażowska, Erwina Chorążyna, Zofia Czaputowiczowa, pna Stanisława Czernicka, pna Natalia Gajewska, Adela Krzetuska, Greta Lowrek, Ludmiła Medvecky, hr. Marya Mieroszewska, pna Zofia Niedźwiedzka, Zofia Piltzowa, Izabela Piotrowska, Marya Piwnicka, hr. Elżbieta Tyszkiewiczowa i pna Helena Wilkosz.

W czasie uroczystości wręczenia dekoracyi która odbyła się w lokalach Biura Prezydyalnego w dniu 1 b. m. przemówił Paweł Książę Sapieha w sposób podniosły do zgromadzonych pań, dziękując im za usługi i dobrodziejstwa świadczone rannym i chorym tak w szpitalach twierdzy krakowskiej, jak i w licznych szpitalach prowincyonalnych.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek, Piątek i Sobota: teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek, Piątek i Sobota: teatr zamknięty.

Kwesta wielkotygodniowa.

W Katedrze na Wawelu przyjęły udział w kweście na rzecz ubogich krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, następujące panie:

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10: Hr. Andrzejowa Potocka; od 10—11: Marya Retingerowa; od 11—12: Ludmiła Fedorowiczówna; od 12—1: hr. Józefowa Potocka; od 1—2: hr Janowa Mieroszowska; od 2—3: hr. Józefowa Potocka; od 3—4 i od 4—5: Izydora de Schildenfeld Schillerowa; od 5—6 i od 6—7: hr. Andrzejowa Potocka.

Wielka Sobota:

Od godz. 9—10: SS. Miłosierdzia; od 10—11: hr. Andrzejowa Potocka: od 11—12: hr Raczyńska; od 12—1 i od 1—2. hr. Janowa Mieroszowska; od 2—3: Marya Retingerowa; od 3—4: Izydora de Schildenfeld Schillerowa; od 4—5 i od 5—6: hr. Andrzejowa Potocka.

W kościele Najśw. Maryi Panny przyjęły udział w kweście następujące panie:

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10 i od 10—11: Walerowa Jaworska; od 11—12: Helena Szarska; od 12—1: Emilia Korczyńska; od 1—2: hr. Mikołajowa Rejowa; od 2—3: hr. Raczyńska; od 3—4: hr. Stanisławowa Tarnowska, od 4—5: bar. Puszetowa; od 5—6 i od 6—7: Starowiejska.

Wielka Sobota:

Od godz 9—10: SS. Miłosierdzia; od 10—11: hr. Zdzisławowa Tarnowska: od 11—12: Helena Szarska; od 12—1: Emilia Korczyńska; od 1—2: hr. Tyszkiewiczowa Zofia; od 2—3: hr. Józefowa Potocka; od 3—4: hr. Stanisławowa Tarnowska: od 4—5: hr. Katarzyna i Krystyna Potockie; od 5—6 i od 6—7: Starowiejska.

W kościele św. Barbary przyjęły udział w kweście następujące panie:

Wielki Piątek:

Od g. 9—10: Marya Gwiazdomorska; od 10—11: hr. Zdzisławowa Tarnowska; od 11—12: Anna Gołaszewska: od 12—1: Lubieniecka Gostomska; od 1—2: hr. Józefowa Załuska; od 2—3: hr. Stanisławowa Tarnowska; od 3—4: hr. Adamowa Skrzyńska; od 4—5: hr. Adamowa Zamoyska; od 5—6 i od 6—7: Walerowa Jaworska.

Wielka Sobota:

Od godz. 9—10: Marya Gwiazdomorska; od 10—11: hr. Zofia Siemieńska; od 11—12: Amalia Gołaszewska; od 12—1: hr. Janowa Tarnowska Zofia: od 1—2: hr. Józefowa Załuska; od 2—3: hr. Stanisławowa Tarnowska; od 3—4: hr. Adamowa Skrzyńska; od 4—5: hr. Adamowa Zamoyska; od 5—6 i od 6—7: hr. Mikołajowa Reyowa.

W kościele XX. Zmartwychwstańców przyjęły udział w kweście następujące panie:

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10: Kazimierzowa Żeleńska; od 10—11: Marya Michałowska; od 11—12. Teresa Popielówna: od 12—1: Helena Komierowska; od 1—2: Helena Bogdańska; od 2—3: Ludwika Gostkowska: od 3—4: Zofia Aanau-Krautwaldowa; od 4—5: Zofia Żeleńska; od 5—6: Stanisława Sokołowska.

Wielka Sobota:

Od g. 8—9: Kazimierzowa Żeleńska; od 9—10: Zofia Żeleńska; od 10—11: Marya Michałowska: od 11—12: Teresa Popielówna; od 12—1: hr. Iza Konarska; od 1—2: Helena Bogdańska; od 2—3: Anastazya Miłkowska; od 3—4: Zofia Koźmianówna; od 4—5 Paulina Komierowska; od 5—6: Stanisława Sokołowska.

W kościele SS. Dominikanek na Gródku przyjęły udział w kweście następujące panie:

Wielki Piątek:

Od godz. 8—9: St. Rychłowska; od 9—10: Z. Zielińska; od 10—11: M. Kajfasińska; od 11—12: prof. Łazarska: od 12—1: Z. Tajflówna; od 1—2: Wł. Klaudówna; od 2—3: Ant. Smoczyńska; od 3—4: Rybińska; od 4—5: A. Dzierżyńska; od 5—6: Kramarzyńska; od 6—7: Turowiczowa.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9: St. Rychłowska; od 9—10: S. Rozwadowska; od 10—11: J. Tajflówna; od 11—12: Hankiewiczowa; od 12—1: Z. Tajflówna; od 1—2: Wł. Klaudówna; od 2—3. W. Smoczyńska; od 3—4: J. Antoniewicz; od 4—5: Zofia Kajfasińska: od 5—6: M. Sierodzka.

Nauka, literatura, sztuka.

Z KRAKOW. PAŁACU SZTUKI. Na obecnej częściowo zmienionej wystawie Tow. sztuk pięknych wystąpił Kazimierz Sichulski z cyklem wiosennych swych pejzaży. Wczesna wiosna z żółtawą świeżą zielenią, z pękającem zaledwie pękowiem, z wiosennym błękitem nieba i cie-

mną plamą strumyka stanowi i rysunkowo i kolorystycznie trudny motyw, gdyż łatwo zgubić się w szczegółach zwłaszcza, jeżeli się je bierze z bliska. Mimo tych trudności wybrnął utalentowany artysta szczęśliwie z zadania a jego soczyste olejne pejzaże radują oko wiośnianą świeżością natury. — Na absolutnej nieskazitelnej czystości barw oparł p. Terlecki technikę zakopiańskich zimowych krajobrazów, w których dale wypadają w tem wykonaniu najlepiej; dziwnie jakoś jego technika właśnie dalszym planom odpowiada, dając powietrzność nieodzowną w pejzażu; natomiast na bliższych planach łamią się usiłowania artysty. Pani Rychter-Janowska uzupełniła poprzednio wystawione swe włoskie motywy większym dobrym pejzażem z Girgenti. Ruiny świątyni i skłębione w dali obłoki rumienią się blaskami zachodu. Artystka lubi ten efekt: w dworku szlacheckim ostatnie promienie zachodzącego słońca całują szczyt fasady z kolumnami już siwym cieniem zasnutemi. Jest dużo poezyi, dużo wdzięku w kolorystycznej sztuce Janowskiej. — Z kilku mniejszych prac Fr. Turka wyróżniają się dobre magnolie; zresztą to autor motywów architektonicznych niepowszedniej wartości, które stanowią też główne pole popisu p. Rayskiego, tęgiego rysownika motywów lubelskich. Z Krakowa motywy, zwłaszcza w nocnem oświetleniu upodobał sobie p. Meleniewski.

L. M.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 5. kwietnia 1917.

Urzędowo ogłaszają d. 4. kwietnia 1917:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Niema nic do doniesienia.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Austryacko-węgierski lotnik w obszarze Ocna w walce powietrznej zestrzelił rosyjski samolot Nieuporta.**

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Nad środkowym Stochodem zajęliśmy rosyjski przyczółek mostowy Toboł, przyczem wzięliśmy znaczny łup. W wielu miejscach odżyła walka działowa.**

Włoski i południowo-wsch. teren wojny:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 5. kwietnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 4. kwietnia 1917:

Zachodni teren wojny:

Od Lens do Arras także wczoraj walka ogniowa była żywą. Na zachód od St. Quentin i między Somme i Oize Francuzi kontynuowali swe gwałtowne uderzenia wywiadowcze. Krwawemi ofiarami okupywali oni teren, który porzucaliśmy krok za krokiem. Koło Laffaux przy drodze wiodącej z Soissons ku północnemu wschodowi, rozbiły się francuskie uderzenia, podjęte po silnym ogniu. Rozpoznane w Reims i w okolicy baterye, roboty obwarowujące i komunikacye, wzięliśmy pod ogień. Nasi lotnicy zestrzelili 9 nieprzyjacielskich aparatów i 2 balony na uwięzi

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Między morzem a Prypecią działalność artyleryi na kilku odcinkach była żywą. Nad środkowym Stochodem nasze wojska wzięły zajmowany przez Rosyan przyczółek mostowy Toboł na zachodnim brzegu, przyczem wpadł w nasze ręce znaczny łup. Z obu stron kolei Złoczów—Tarnopol wzmogła się chwilami walka działowa.**

Na froncie arcyksięcia Józefa i u grupy wojsk marszałka Mackensena położenie niezmienione.

Front macedoński: Mała działalność bojowa. Nasze eskadry lotnicze obrzuciły wydatnie bombami dworzec kolejowy Vertekop na południowy wschód od Vodeny. Pożary wywołane przez to ujawniły się w łunach.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa 4 marca wieczorem: Na zachodzie wśród deszczu tylko w kilku odcinkach żywa działalność artyleryi. Na wschodzie i w Macedonii nic ważnego.

Przewrót w Rosyi.

„Nordd. Allg. Ztg.“ o proklamacyi.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Zeitung“ w sprawozdaniu politycznem zajmuje się odezwą tymczasowego rządu rosyjskiego do Polaków i pisze: Rząd rosyjski obiecuje utworzenie państwa polskiego, które ma objąć wszystkie części dawnego królestwa. Odezwa ta brzmi ponętnie, ale jej istota staje się wyraźniejszą, gdy się zapuścimy głębiej w jej treść. Wówczas staje się rzeczą jasną, że dawny rząd rosyjski nie myślał spełnić obłudnych obietnic danych Polakom. „Mocarstwa centralne — powiedziano tam — skorzystały z tego błędu, aby kraj wasz pustoszyć ogniem i mieczem.“ Twierdzenie to jest fałszywe, a Polacy sami wiedzą o tem, że wojska rosyjskie w odwrocie niszczyły wszystko w kraju. Taksamo bezpodstawnem jest podejrzenie, jakoby mocarstwa centralne tylko dlatego nadały narodowi polskiemu prawa polityczne, aby kupić tem jego krew do udziału w walce z Rosyą. Ponieważ odwołano się do Polaków, aby wspólnie z Rosyą walczyli przeciw niemieckiemu militaryzmowi i utworzyli państwo polskie, jako silny wał przeciw mocarstwom centralnym, staje się rzeczą jasną, że autorom odezwy nie zależy na tem, aby nieść Polakom wolność, lecz na tem, aby kraj ten tak ciężko dotknięty wojną, ponownie na żołdzie rosyjskim stał się widownią zaciętych walk. Natomiast przyszła Polska, którą chcą utworzyć państwa centralne, ma bez dobycia miecza, bez ofiary choćby jednego życia polskiego zapewnioną wolność, jeżeli tylko nowy rząd rosyjski zdecyduje się zawrócić z krwawej drogi wojny. Mocarstwa centralne mają Polskę w swoich rękach. Czynem a nie słowami dostarczyły one dowodu, że ciężko dotkniętemu krajowi dają wolność. Polacy znają Rosyę taksamo, jak my, i wiedzą po czyjej stronie jest siła i dobra wola. To też nie będą oni wątpili, że odezwa rosyjska, pozbawiona swego zewnętrznego blichtru, nie jest niczem innem, jak tylko wołaniem o pomoc, a przez to przyznaniem się do niemocy wszystkich państw koalicyi.

Ludność za wojną?

Petersburg. B. kor, Aj. pet. Nadchodzące z prowincyi wiadomości stwierdzają, że ludność jednomyślnie pragnie dalej prowadzić wojnę aż do zwycięstwa. Przedstawiciele kozaków oświadczyli na wielkiem zebraniu w Tyflisie, że wszyscy kozacy pragną okazać przyłączenie się do ludu i przez to zaprzeczyć pogłoskom, jakoby stary rząd mógł liczyć na ich poparcie. W Charkowie odbyła się uroczystość rewolucyjna, w której wzięło udział 30.000 przedstawicieli różnych organizacyi. Kult dla poległych w czasie rewolucyi ofiar wzrasta w całej Rosyi. Bez przerwy prowadzi się pracę nad przekształcaniem, wszystkich miejscowych i okręgowych urzędów, które potem mają być obsadzone wyłącznie osobami, cieszącemi się publicznem zaufaniem.

Manifestacye wojskowe.

Petersburg. B. k. Według doniesienia petersburskiej agencyi telegraficznej, 2 kwietnia odbyły się ponownie manifestacye rozmaitych części wojsk garnizonu petersburskiego przed pałacem taurydzkim. Żołnierze nieśli czerwone chorągiewki z napisami jak np.: Chcemy iść na front! Między innymi i Rodzianko wygłosił mowę, w której powiedział, że wolna Rosya bez zwycięstwa nad Niemcami nie mogłaby się ostać. — Dalej donosi agencya, że oficerowie szkoły artylerzyckiej Michałowskiej wyrazili rządowi tymczasowemu nadzieję, że on poprowadzi Rosyę do stanowczego zwycięstwa nad zewnętrznym nieprzyjacielem i żądali pracy około sporządzania amunicyi dla armii i floty. Wszyscy artylerzyści są zdecydowani oddać całą swoją wiedzę i swoje siły służbie odnowionej Rosyi.

W. KSIĄŻĘTA POD STRAŻĄ.

Rotterdam. Rząd prowizoryczny postawił wszystkich wielkich książąt pod najsilniejszą strażą. Miejsce pobytu w. ks. Michała jest trzymane w tajemnicy.

Wszyscy na front!

Petersburg. B. kor. Minister wojny Guczkow wydał rozkaz dzienny, w którym podkreślił, że czynna armia potrzebuje nowych zastępów oficerów i znacznych posiłków. Dlatego żaden oficer, ani żołnierz, który na tyłach armii nie ma pożytecznego zatrudnienia, nie śmie tam pozostać, lecz natychmiast musi iść na front. Minister poleca zbadanie zajętych na tyłach armii oficerów i żołnierzy i zatrzymać z nich tylko tych, którzy faktycznie są niezbędni. Wszystkich innych należy przenieść do pułków rezerwowych, aby ich szybko wykształcono i bezwłocznie wysłano do czynnej armii.

WYBORY DO KONSTYTUANTY.

Berno. B. kor. Do „Petit Parisien“ donoszą z Petersburga, że wybory do konstytuanty mają się odbyć najpóźniej wczesnym latem. Nie można było ustanowić terminu wcześniejszego z powodu trudności przy układaniu list wyborczych.

HOLANDYA A ROSYA.

Haga. B. kor. Holenderska aj. tel. donosi: Rząd holenderski nie uznał jeszcze oficyalnie tymczasowego rządu w Rosyi, lecz polecił posłowi holenderskiemu w Petersburgu, by utrzymywał półoficyalne stosunki z nowym rządem.

Konflikt z Ameryką.

Uchwała komisyi senatu.

Waszyngton. B. kor. **Dnia 3. bm.: Komisya Senatu dla spraw zagranicznych zgodziła się na rezolucyę rządową, która oświadcza, że stan wojenny z Niemcami rzeczywiście istnieje.**

PRZYJĘCIE MOWY WILSONA.

Amsterdam. B. kor. Reuter donosi, że mowę Wilsona przyjęto w kongresie hucznymi oklaskami. Dziś ma kongres obradować nad rezolucyą o stanie wojennym. Przypuszczają, że kongres przyjmie ją w jednym lub dwu dniach.

RZĄD DO OBU IZB.

Waszyngton. B. kor. Rząd przesłał obu Izbom rezolucyę, w której powiedziane jest, że między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami nastał stan wojenny. Obrady nad tą rezolucyą odroczono na dzień następny.

Współdziałanie z flotą ententy.

Waszyngton. B. kor. Reuter 3 marca. Departament marynarki oznajmia, że wydano zarządzenia celem współdziałania floty amerykańskiej z flotami koalicyi.

16 uzbrojonych statków w drodze.

Rotterdam. „Evening World“ donosi, że dnia 1 b. m. gotowych było 16 uzbrojonych amerykańskich okrętów handlowych w drogę do europejskiej strefy blokady.

AKCYFIŚCI I PACYFIŚCI.

Bazylea. Szwajcarska ajencya telegraficzna donosi z Waszyngtonu, że postawione przez Wilsona żądania nie będą przeprowadzone bez ostrej dyskusyi. Opozycyę liczą na 15 głosów w Izbie posłów, a na 7 w senacie.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą z Waszyngtonu: Kilku pacyfistów przybyło do Waszyngtonu. Poseł ze stanu Massachusett podszedł przed posiedzeniem do znanego pacyfisty senatora Lodge, reprezentanta rządu tegoż stanu i po żywej wymianie słów rzekł do niego: „jesteś tchórzem“, na co Lodge odpowiedział: „jesteś kłamcą“. Wówczas poseł uderzył Lodgego w twarz, poczem Lodge, reagując na uderzenie, oddał cios, tak, iż wspomniany poseł upadł na ziemię.

Waszyngton. B. kor. Reuter 3 marca: Przywódcy demokracyi postanowili odbywać posiedzenie nieustające w senacie aż do chwili przyjęcia rezolucyi o wojnie.

Skracanie frontu na zachodzie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 2 b. m.: Zajęliśmy wsi Francilly — Selency i Holnon. Wzięliśmy przytem 32 jeńców i zdobyliśmy 6 dział polowych. Jesteśmy teraz oddaleni o 2 mile od St. Quentin. Następnie zajęliśmy las St. Quentin, jakoteż Templeux le Grand i folwark Anclette, o 2 mile od Heudicourt. Potem zaatakowaliśmy i zdobyli, na froncie mającym 10 mil długości, szeregi silnie umocnionych rowów, stanowiących część nieprzyjacielskich przednich linij między Bapaume a drogą Cambrai — Arras. Podczas tego przedsięwzięcia, któremu nieprzyjaciel stawił gwałtowny opór, i poniósł ciężkie straty, zajęliśmy wsi: Doignies, Louverval, Noreuil, Longatte, Ecoust St. Mein i Crosilles i wzięliśmy 182 jeńców.

Komunikat z Mezopotamii: Zajęliśmy 31 marca Deli Abbas, 13 mil na połudn. zachód od Kisilrobat.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 3 b. m. godz. 3 popoł.: Od Sommy aż do Aisny walki artyleryjskie z przerwami. Na północ i na południe od Ailette utarczki patroli. Podczas wczorajszych walk w obszarze Vauxaillon zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. Koło Butte de Mesnil i Maisons de Champagne toczyła się dalej ożywiona walka działowa.

OSTRZELIWANIE REIMS.

Genewa. Reims ponownie znajduje się pod gwałtownym ogniem. 582 pocisków padło na miasto.

Ofenzywy na Rosyę nie będzie.

Berlin. Biuro Wolffa komunikuje: Puszczone przez Anglię w świat pogłoski o wmięszaniu się Niemiec w wewnętrzne stosunki rosyjskie, tudzież pogłoski o ofenzywie na Petersburg, musiały oczywiście posłużyć również naczelnemu kierownictwu rosyjskiemu do podniecenia nastroju wojennego własnych wojsk, domagających się pokoju, o czem nalepiej świadczy znany rozkaz dzienny min. wojny do armii i floty z dnia 27. marca.

Że Niemcy ani nie myślą mięszać się w wewnętrzne stosunki rosyjskie, ani też nie planują obecnie na froncie wschodnim ofenzywy, dał wyraźnie do poznania kanclerz Rzeszy w mowie swej z dnia 30. marca b. r.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdanie rosyjskie z dn. 2 b. m.: Front zachodni: Wymiana ognia i starcia wywiadów. We wsi Kochecka (?) na północny wschód od Brzeżan ogień naszej artyleryi spowodował natychmiastowe pożary i eksplozye w składach amunicyi. Front rumuński: Na południe od rzeki Uz nieprzyjaciel usiłował zaatakować nasze pozycye, ale został odparty. — Front kaukaski: W okolicy Pendjwin koło wsi Gaugadah o 15 wiorst na południe od Bau, nasze wojska odparły tureckie ataki. W okolicy Hanykin nasze wojska obsadziły Minatar, Czetuk i Serpna i ścigały wojska tureckie, cofające się w kierunku na Kasri-szirin. Na morzu Czarnem łodzie torpedowe zniszczyły przy wybrzeżu anatolijskiem dwie naładowane barki i ogniem działowym zburzyły dwie szopy w pobliżu Kerassund.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. kor. Główna kwatera donosi dnia 3. bm.: Front Dijala: Stwierdzono, że nieprzyjaciel cofa się w kierunku południowo-zachodnim. Front kaukazki: Starcia między patrolami wywiadowczemi, przyczem nieprzyjaciel odrzucony został ze stratami.

ECHA BITWY POD GAZĄ.

Konstantynopol. B. kor. Dnia 3. bm.: Z okazyi świetnego sukcesu, jaki koło Gazy wywalczyły wojska tureckie, wspomagane walecznemi bateryami austro-węgierskiemi, między cesarzem Karolem i sułtanem nastąpiła wymiana życzeń i telegramów z podziękowaniem, przyczem panujący dają wyraz przekonaniu, że sprzymierzone armie w najbliższej przyszłości dalsze wywalczą sukcesy, i naszej słusznej sprawie dopomogą do ostatecznego tryumfu.

Fałszywe komentarze.

Kolonia. B. kor. „Koelnische Zeitung“ w depeszy z Berlina podkreśla doniosłość oświadczenia, złożonego przez kanclerza w parlamencie 29. marca, a nawiązując do komentarzy, jakie się pojawiły w prasie z okazyi wywiadu z hr. Czerninem i zjazdu monarchów w wielkiej głównej kwaterze, zauważa: Ubolewać należy, że niektóre z tych komentarzy poszły mylną drogą i wywołały wrażenie, jakobyśmy zamierzali wystąpić wobec nieprzyjaciela z nową propozycyą pokojową. Taka interpretacya zajść ostatnich dni jest mylna. Że zasadniczo jesteśmy gotowi rozpocząć rokowania w celach honorowego pokoju, to rząd niemiecki kilkakrotnie oficyalnie oświadczył. Co do warunków nie może być nikt w niepewności. W tem nawet ułożenie się spraw w Ameryce nic nie zmieni. Tego jasnego stanu rzeczy nie powinny przyćmiewać mylne komentarze. Możemy spokojnie czekać, jak się stosunki w obozie naszych nieprzyjaciół rozwiną. My pozostajemy w spokoju, opierającym się na powodzeniu naszej broni na lądzie i na morzu.

GŁOSY DUŃSKIE.

Kopenhaga. B. kor. Dzienniki zamieszczają dłuższe artykuły o wywiadzie z hr. Czerninem i podkreślają znaczenie jego oświadczeń. Między innemi „National Tidende“ pisze: Austro-Węgry znów stanęły na czele czwórprzymierza w sprawie pokojowej. Oświadczenia Czernina mają tem większe znaczenie, że nastąpiły tuż po jego konferencyi z kanclerzem Rzeszy niemieckiej.

POWRÓT Z KWATERY NIEMIECKIEJ.

Wiedeń. B. kor. Cesarz i cesarzowa dziś o 3 popołudniu wrócili do Laxenburga.

Ochrona Wiednia przed atakami powietrznymi.

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają tu, iż technika wojenna sprawiła, że nie jest wykluczonem, iż latawce nieprzyjacielskie zdołają nawiedzić także wnętrze kraju. Z tego względu namiestnictwo wraz z komendą wojskową rozważyło te zagadnienia i wkrótce wyda postanowienia, jak się ma ludność w wypadkach ataku powietrznego na Wiedeń, zachować. Chodzi tu tylko o akt przezorności; bezpośredniego niebezpieczeństwa nie ma.

Wyrok w procesie Kranza.

Wiedeń. B. kor. W sprawie wyroku na Kranza i tow. donoszą uzupełniająco: Po odczytaniu uzasadnienia wyroku, obrońca zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie, poczem prokurator zażądał uwięzienia Kranza z powodu możliwości ucieczki. — Gdy następnie obrońca oświadczył się przeciw uwięzieniu, ewentualnie zaproponował pół miliona koron kaucyi, trybunał zgodził się na wniosek o wydanie nakazu uwięzienia, ale odstąpić od jego wykonania, jeżeli Kranz złoży milion koron kaucyi.

Wiedeń. B. kor. W uzasadnieniu wyroku w procesie Kranza i tow. podkreślił trybunał, że nie można zaprzeczyć, iż Kranz ma pewną zasługę przez to, iż umożliwił dostawę świeżego piwa dla żołnierzy na froncie. Trybunał jest jednak przekonany, że Kranz użył Biura zakupna piwa w ministerstwie wojny jako parawanu, by robić interesy z piwem w celach podbijania cen. — Obojętnem jest, czy Kranz sam się chciał wzbogacić, czy innych. Zresztą był on osobiście w interesach tych zaangażowany jako akcyonaryusz i członek rady nadzorczej Banku depozytowego. Nie ulega więc wątpliwości, że zakupna dokonywał w celu podbijania cen. Trybunał oświadczył następnie, że nota ministerstwa wojny nie została użyta jako środek dowodowy, ponieważ stan rzeczy wyjaśniony został przez przesłuchanie ministrów.

O wpół do 2 popołudniu obrońca Dra Kranza Dr Bendedikt zjawił się w sądzie krajowym i złożył żądaną kaucyę 1 miliona koron w austryackiej pożyczce wojennej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. B. kor. Na posiedzeniach komisyi parlamentarnej odbytych 30 i 31 marca, tudzież 3 i 4 kwietnia b. r., zakończono narady nad sprawozdaniem podkomitetu tej komisyi co do ukształtowania przyszłego stanowiska Galicyi zapowiedzianego manifestem z 4 listopada z. r. Projekt ten mający służyć za podstawę rokowań z rządem, przedłożony zostanie do zatwierdzenia Kołu polskiemu. W tym celu zwołane będzie posiedzenie Koła do Wiednia na wtorek 24 kwietnia.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za wydatną, ofiarną i pełną poświęcenia akcyę ratunkową w czasie pożaru dworu w Jasienicy, składa na tej drodze Wielebnemu Duchowieństwu w tem ks. prob. Królickiemu, księżom wikarym Żelaznorskiemu i Glazerowi, miejscowemu nauczycielstwu i p. kierownikowi szkoły Wojnarowskiemu na czele, p. Drowi Ew. Mlskyemu, dzierżawcy majątku p. Żmudzie, służącemu Jakóbowi Ulmanowi wraz z całą służbą dworską, miejscowemu włościaństwu, jako i mieszkańcom miasteczka wyznania mojżeszowego, serdecznie odczute podziękowania.

Zofia z Załuskich Wysocka.

Jasienica, w marcu 1917.

†

Dr JULIAN ZGORZALEWICZ

radca cesarski i emer. c. k. profesor seminar.,

przeżywszy lat 82, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 kwietnia 1917 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 3 przy ul. Mikołajskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 5 b. m. o godzinie 4 popołudniu, na który-to smutny obrzęd stroskana żona, syn i synowa zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we środę d. 18 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 8.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na donioslé społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Z Krakowa do Warszawy i Kijowa
Od Matuli do syna Zbigniewa i córki Bogduli
Smutno mi Boże, och smutno na duszy!
Kiedyż kres będzie tych moich katuszy?
Serce moje tak żałośnie skarży się i kwili,
Że chyba nie doczeka już weselszej chwili
Że z bólu i tęsknoty pewnie pierwej skona
Niźli was, drodzy moi, przytuli do łona;
Odpieram to zwątpienie, smutnym myślom się nie daję,
Jednakże do tej walki już i sił nie staje.
Napiszcie więc dzieci moje liścik do matuli
Niech się, tem waszem słóweczkiem, pocieszy, utuli.

Stanisława Jaxa-Kwiatkowska zawiadamia brata Józefa Łąckiego, że zdrowa, tęskni za swoimi, błaga o wiadomość Janka w Mohylowie. Pieniądze odebrała w marcu 53 ruble — wina kursu — strata, niech nie przysyła, pozdrawia Was serdecznie. 1855

Aniela Herniczkowa z Gałkowic Gustawowi Paszkiewiczowi, Pietrograd i inż. Zygmuntowi Słomińskiemu. Wiadomości od Was otrzymałam. Bolesną wiadomość o śmierci Matki mamy od roku. Boleję nad nieszczęściem Jasiów, modlę się o szczęście Zeniów i Broniusi. My, ks. Biskup Staś, Mańcia, Ludwisiowie, Ciotki zdrowi, w dawnych warunkach. Dzieci uczą się dobrze, Hania w Radomiu, młodsze w szkołach w Sandomierzu. Winia z dziećmi w Wlnc. Tęsknmy coraz bardzej. Gorąco pozdrawam całą rodzinę, błagam o wiadomości o wszystkich. 1848

Michalina z Turskich Marcinkowska prosi każdego, ktokolwiek by wiedział o jej mężu Kazimierzu Marcinkowskim z Łodzi, który służył w wojsku rosyjskim, jako kapitan oddziału technicznego w Brześciu, w oddziale inżynieryi — forteca Nr 18. — o przesłanie tą drogą wiadomości. 1849

Rozalia Sumińska, Bronisze, gmina Blinze zapytuje Józefa Sumińskiego. Akt. Armia. 1. Bateryа, 2 Brygada ciężkiej artyleryi, czy jest zdrów. Prosi o odpowiedź. 1850

Jan Kowalczewski, aptekarz z Tomaszowa, dnia 18 marca 1917 r. donosi synowi Jerzemu, że wszyscy są zdrowi i bardzo zaniepokojeni o jego zdrowie. Prosi kuzynów i znajomych o wskazanie obecnego adresu Jerzego Kowalczewskiego, byłego studenta uniwersytetu w Kazaniu i szczegółów dotyczących jego osoby, jak również osób Karola i Emilii, Drostwa Kowalczewskich, zamieszkałych w cukrowni Siniawa, gub. Kijowskiej u Rettingerów. 1851

Jadwiga Papara — Lwów — Nabielaka 45 — donosi Adamowi Głogierowi — Czołchańszczyzna — koło Tarnopola, że wszyscy zdrowi — Lesio Romanowski obecnie na urlopie, Mucha w Białej zdrowa lecz zmartwiona, że od narzeczonego dotąd żadnego listu nie otrzymała — podczas gdy listy Anielki ją dochodzą. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1853

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Michalinę Narbut, Warszawa, Nowowiejska 21, pozdrawia Janina Narbut i donosi jej, że jest zdrowa, jak również i cała rodzina tu zamieszkała. Zygmuś w armii, Karol zmarł, a Kocia chora. Co z wami? Odpiszcie.

Jan Just z żoną Stanisławą i dziećmi są zdrowi i zawiadamiają rodzinę w Łodzi, Srebrnem i Roślinie, że są zdrowi, mieszkają w Kijowie i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Rolek Julian zawiadamia żonę swą Annę w ziemi radomskiej w Końskich, dwór J. W. hr. Tarnowskiego, że jest zdrów i pracuje u. J. W. hr. Pyszkiewicza w Kijowie. Proszę tą samą drogą o wiadomości; jedną już miałem.

Marya Rzeczkowska zawiadamia prezesa Kuberskiego w Łomży o śmierci męża, zapytuje, czy pozostały jakie budynki w Osobnem, kto gospodaruje, czy obsiane, mieszka z córką w Kijowie, ul. Wielka Podwalna nr. 23, m. 25.

Julianostwo Muszkat zawiadamiają matkę Dorotę w Warszawie, że oni i dzieci zdrowi, Zapytują, czy Mela otrzymała od Stefana pieniądze wręczone Róży. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.